

6/41

# JÓZEF ŁUKOMSKI



**WYSTAWA  
PRAC  
JÓZEFA  
ŁUKOMSKIEGO**

**ZWIĄZEK  
POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW  
CENTRALNE BIURO  
WYSTAW ARTYSTYCZNYCH**

CENTRALNE BIURO  
WYSTAW ARTYSTYCZNYCH  
Warszawa, pl. Małachowskiego 3  
Wydział Instrukcyjno-Oświatowy  
Tel. 27-69-08

**LUTY 1971**

**Warszawa  
„Zachęta”, plac Małachowskiego 3**

Przedmioty i collages z tkanin Józefa Łukomskiego są czymś co istnieje na pograniczu różnych gatunków plastyki. Mając bardzo dużo wspólnego z malarstwem nie są nim dosłownie, gdyż często równie ważną rolę co gra barw i intryga form, odgrywa w nich suwerenna struktura przełamująca dwuwymiarowość materii wizualnej i dość obca malarskiemu tworzywu. Nie są to również tkaniny w tradycyjnym lub konwencjonalnym sensie, albowiem nic nie bywa tu ani „tkane” ani „wiązane”.

Równie dobrze moglibyśmy mieć wątpliwości, czy dzieła te są „przedmiotami” w takim rozumieniu jak to pojmuje dzisiejsze artystyczne nazewnictwo, powiadając: „l'object”. Mimo wszystko przestrzenność tych prac jest mało demonstracyjna i nie ujawnia swej wspólnoty z modnymi elementami twórczości współczesnej.

Rzecz cała polega na tym, że dzieła Łukomskiego żyjąc swym odrębnym bytem nie zmuszają i nie zobowiązują nas do takiego lub innego ich określania. Ich uroda jest wystarczająco efektowna, zaś cel na tyle wyraźny, byśmy mogli je przyjąć bez zastrzeżeń, odrzucając jako nieistotne mirażę szufladkowania.

Jest rzeczą charakterystyczną (a tyczy się to również piszącego te słowa), iż wszyscy mówiąc o tym dziale twórczości Łukomskiego rozpoczynają swe rozważania właśnie od trudności które sprawia próba precyzyjnego zakwalifikowania tych prac, co zazwyczaj ułatwia sprawę. Ale czy ma znaczenie? W sztuce bowiem to co wyłamuje się spod władzy reguł i wielorakich sche-

matów, co ujawnia śmiałość niezależnego myślenia, z niczego bardziej aniżeli z tej odrębności nie czerpie swych sił. I to jest niechybnie podstawowym walorem trudu Łukomskiego. Nie opisując coraz ciekawszych jego dzieł, coraz bardziej intrygujących w pomysłach, nasyconych w zestawieniach i odważniejszych w dymensjach, chciałbym podkreślić, że te piękne rezultaty, które w ostatnich latach osiągnął, to wynik długiej i uporczywej pracy. To konsekwentna realizacja wyrazistej wizji nad której ukształtowaniem, udoskonalaniem i pogłębianiem zawzięcie się trudził, odrzucając zarówno zniechęcenie jak i pokusy łatwych i efektownych rozwiązań, które by dawały się powszechnie przyswoić prędzej niż te surowe niekiedy, totemiczne, może magiczne płaszczyzny, będące samą odświętnością, blaskiem, migotliwością, światłem.

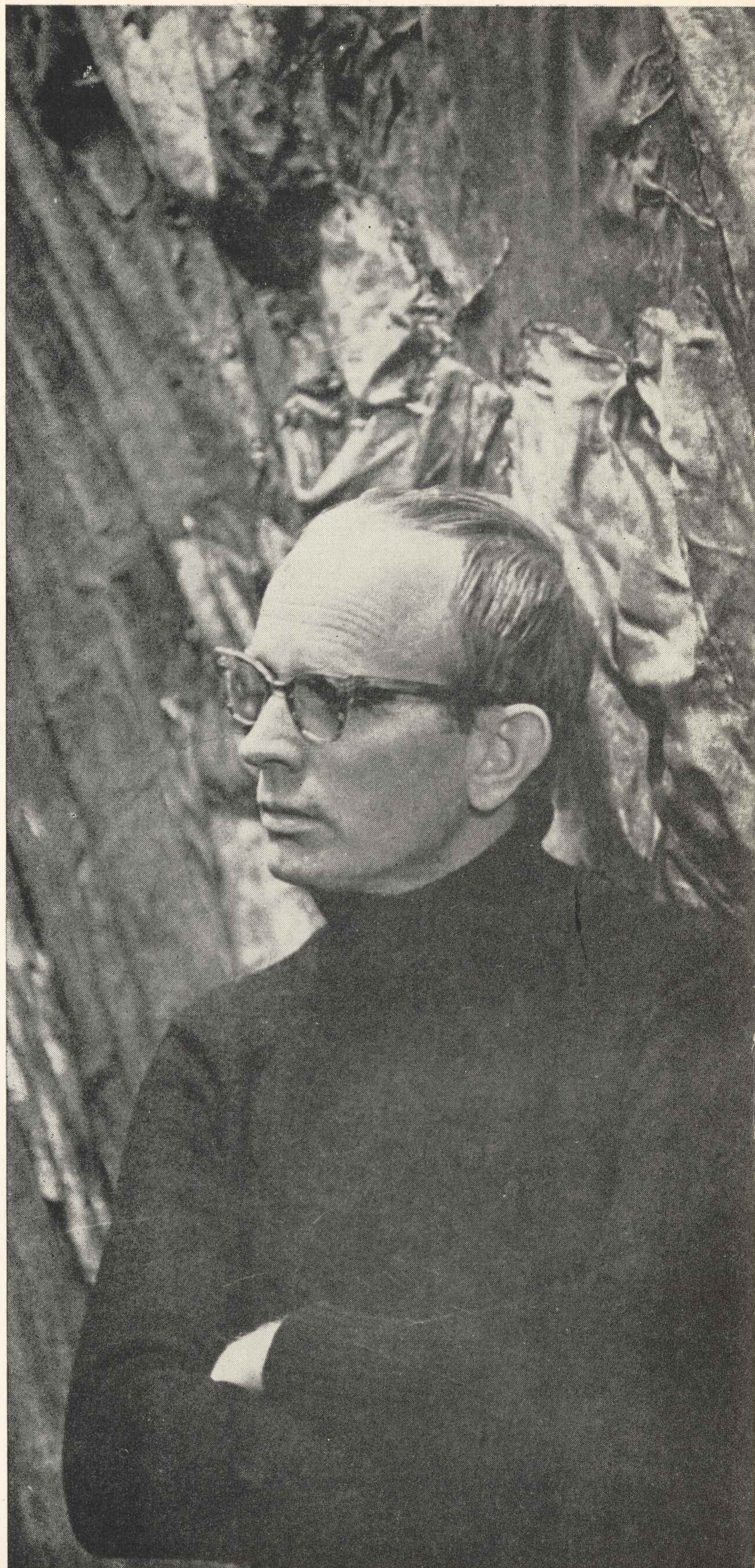
O Łukomskim piszę nie po raz pierwszy, nie po raz pierwszy mam też zaszczyt być autorem wstępu do katalogu wystawy jego prac. Ta ekspozycja jednak wydaje mi się w biografii artysty najdonioślejsza, nie tylko z racji miejsca w którym się odbywa, lecz i z tego względu, że przypada na ten szczególny moment w życiu twórcy, w którym ośmielił się on do działań najbardziej dynamicznych a zarazem posłusznych głosowi własnej natury. Wydaje się, że w tym momencie osobowość Łukomskiego jest już nader ostro zarysowana i sprecyzowana, a jego decyzja *m a r s z u w p o j e d y n k ę* niezmiernie frapująca. Jego ostatnie realizacje nabrały szerokiego oddechu, prawdziwego monumentalizmu, a w swej prostocie również, być może, nawet swoistej barokowej pyszności. Pyszność ta operując zgaszonymi barwami zieleni, brązów i czerwieni, przepaścistością welurowych czerni — modelowanych i roziskrzanych złotem, jest w całym swym nastroju, charakterze nadzwyczaj polską. Sprawia to bez wątpienia gama kolorystyczna, której wśród innych pikturalnych tradycji spotkać nie sposób. Gama, która często swym lirycznym stonowaniem drażni nas nie pokrywając się z głośną orkiestracją drastycznych kolorów, znamienych dla uniwersalnej współczesności. W swym duchowym nastroju, tajemniczości, jest ona jednak niepowtarzalna i przez to w rozrachunku ogólnym w dwójnasób cenna jako ta, która wyrasta organicznie z doświadczeń długiej tradycji i jako ta, która wnosi wartości nowe, jedyne i niepowtarzalne.

Łukomski nadaje swym „przedmiotom” jak gdyby nalot wiekowej patyny. Niemniej jednak ani jeden gest nie został tu uczyniony w intencji jakiegoś historycyzowania lub pastiszu. Nie ma tu żadnych zapożyczeń, nie czujemy też niczego z ducha naśladownictwa, stylizacji, gdyż są to twory całkowicie oryginalne, zrodzone z współczesnych koncepcji artystycznych, z współczesnej myśli. Tym więc piękniejsze jest to, że w swych cechach organicznych sztuka Łukomskiego jest podporządkowana temu co rodzime i wiekami nawarstwione. Indywidualna, w bardzo nowy sposób pojęta dekoracyjność jego „kolaży”, przysparza zatem sztuce polskiej — a może nawet nie tylko polskiej — zjawiska wybitnego i osobliwego.

Jak podkreśliłem poprzednio, piszę nie po raz pierwszy o Józefie Łukomskim. Być może nie jest to powszechnym obyczajem by cytować siebie, ale pragnę na zakończenie tego wstępu przytoczyć własne słowa sprzed roku. Wydaje mi się, że nie utraciły one aktualności tak jak nie zatraciły jej perspektywy wówczas wykreślone: ...wszystkie te materie chciałoby się widzieć w otoczeniu rzeczy prawdziwych: drzewa, metalu, muru a więc w otoczeniu, które powinno dla nich być naturalnym. W otoczeniu, któremu one właśnie nadadzą pewien sens, klimat. Chciałoby się je widzieć wówczas gdy na ich powierzchni zatrzymują się promienie słońca, lub pełgają po nich odblaski drżących ogni świec lub delikatnych lamp. Gdy ujrzymy i wyobrazimy sobie te twory poddane organicznej ich egzystencji, kiedy zajmą one swe miejsce w jakimś „teatrze życia” stając się niezupełnie niemym aktorem wizualnego teatru, wówczas, jak mi się zdaje, ich technika, ich dyscyplina pod wrażeniem autentycznego działania przestaje być ważna, istotna, jak zawsze wówczas kiedy coś uzyskuje sens twórczy i materialny.

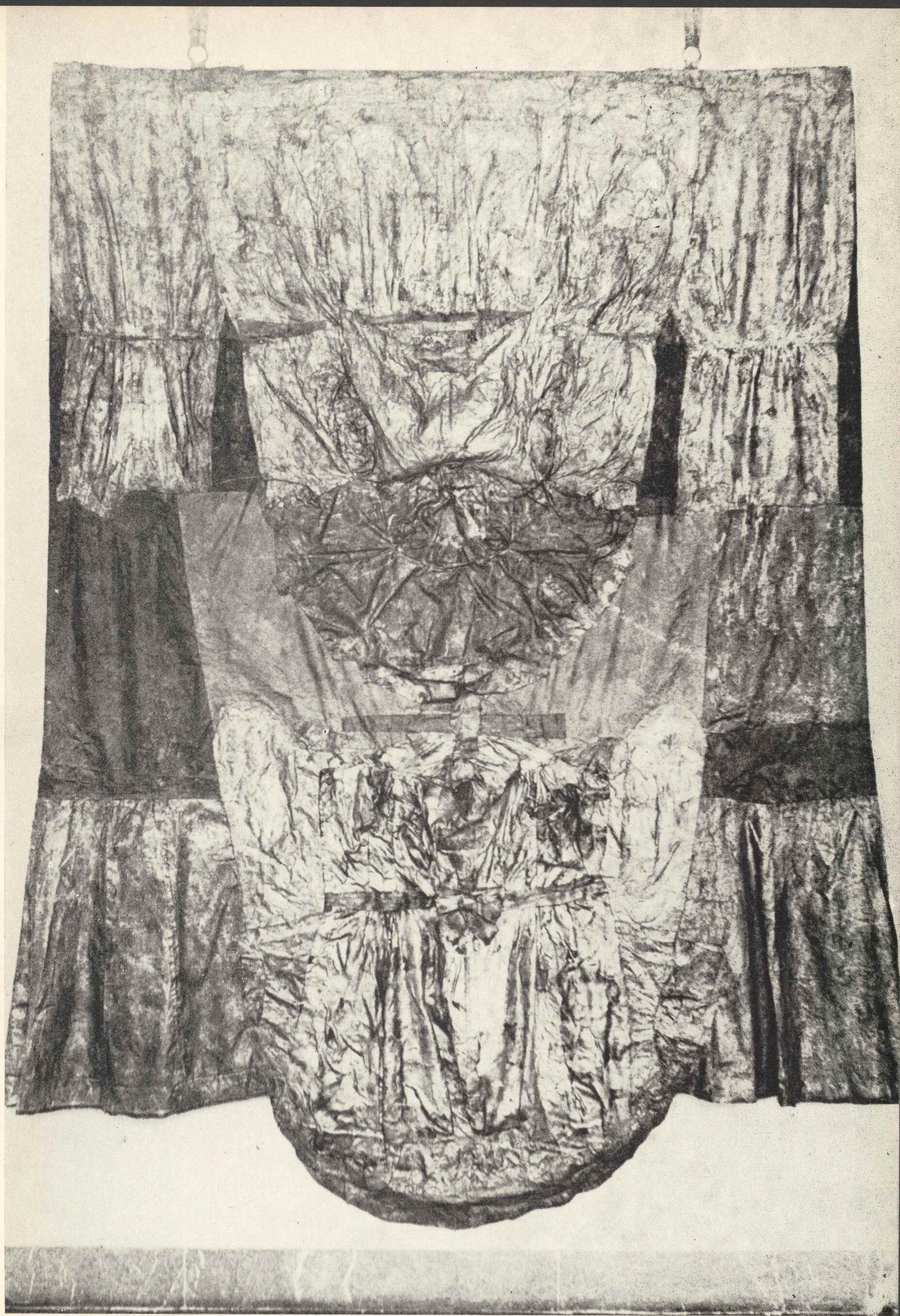
*Ignacy Witz*

Józef  
Łukomski  
Warszawa  
ul. Bachmacka 2  
*Studiował*  
*w latach 1950–1958*  
*w warszawskiej*  
*Akademii*  
*Sztuk Pięknych*  
*dypłom*  
*u prof. A. Kobzdeja*  
*oraz*  
*w Centralnej*  
*Akademii*  
*Sztuk Pięknych*  
*w Pekinie*



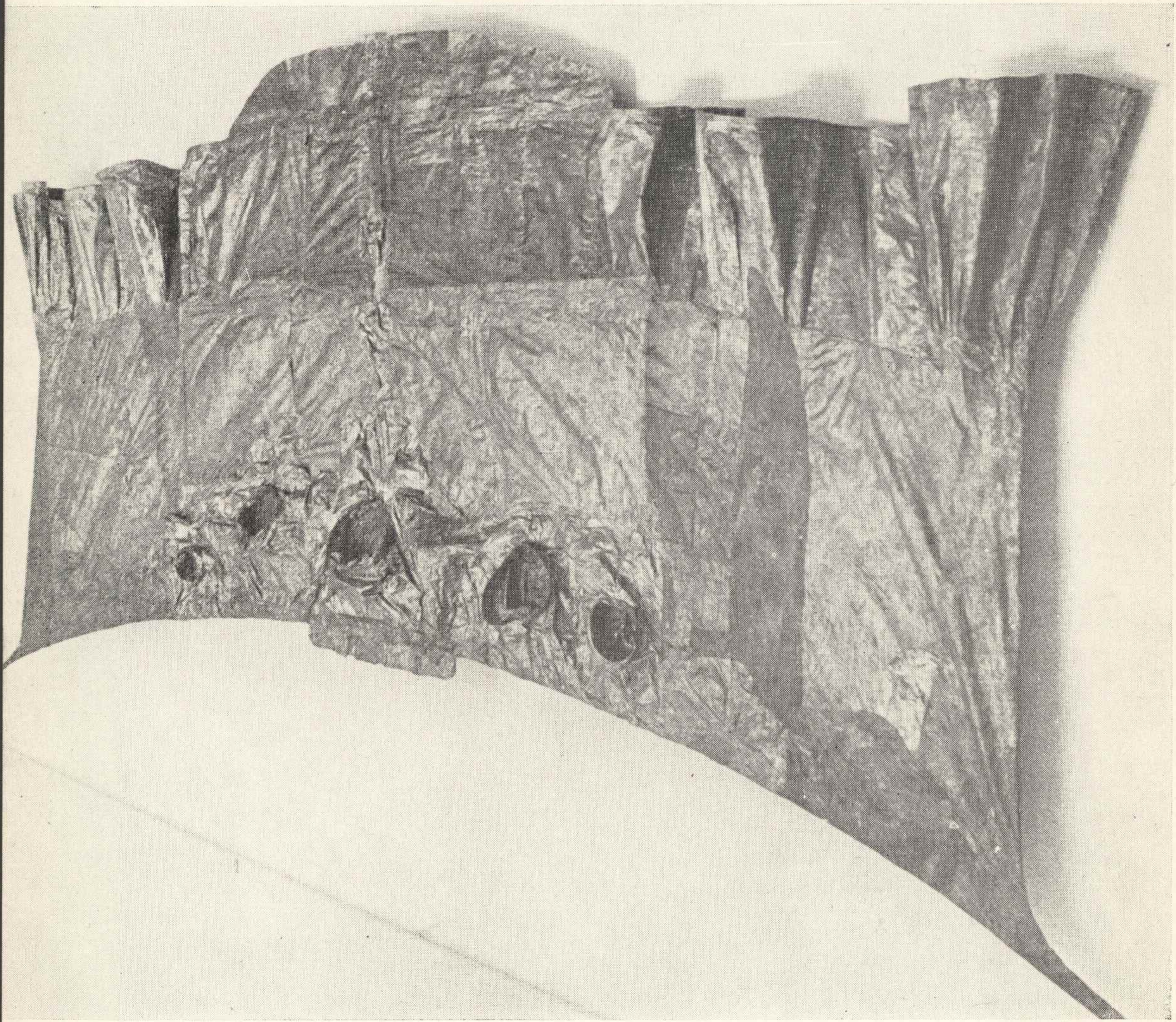
**NA WYSTAWIE**  
**POKAZANO**  
**25 PRAC**  
**Z CYKLU**  
**„TOTEMY”**  
**Z LAT 1968–1970**

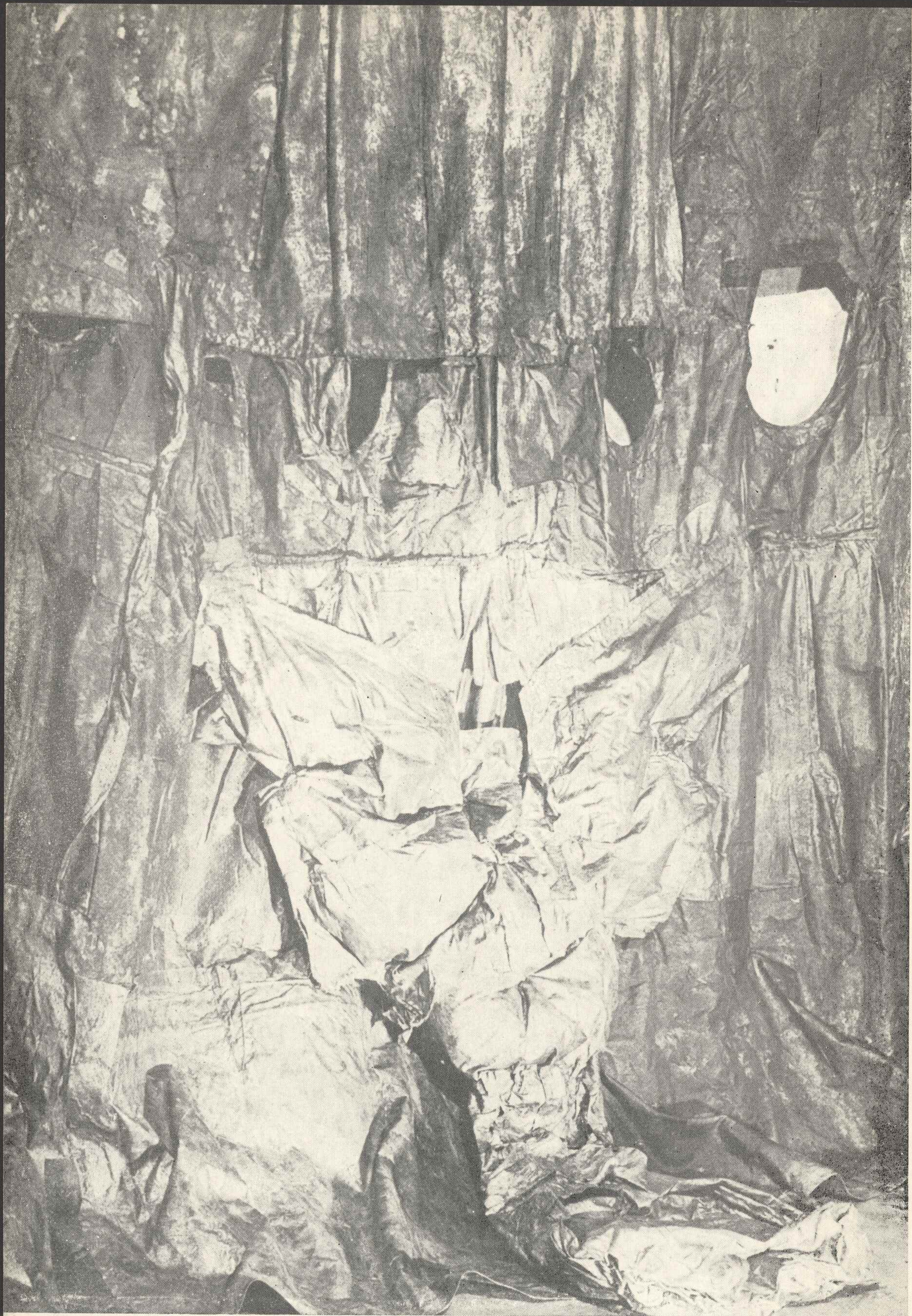




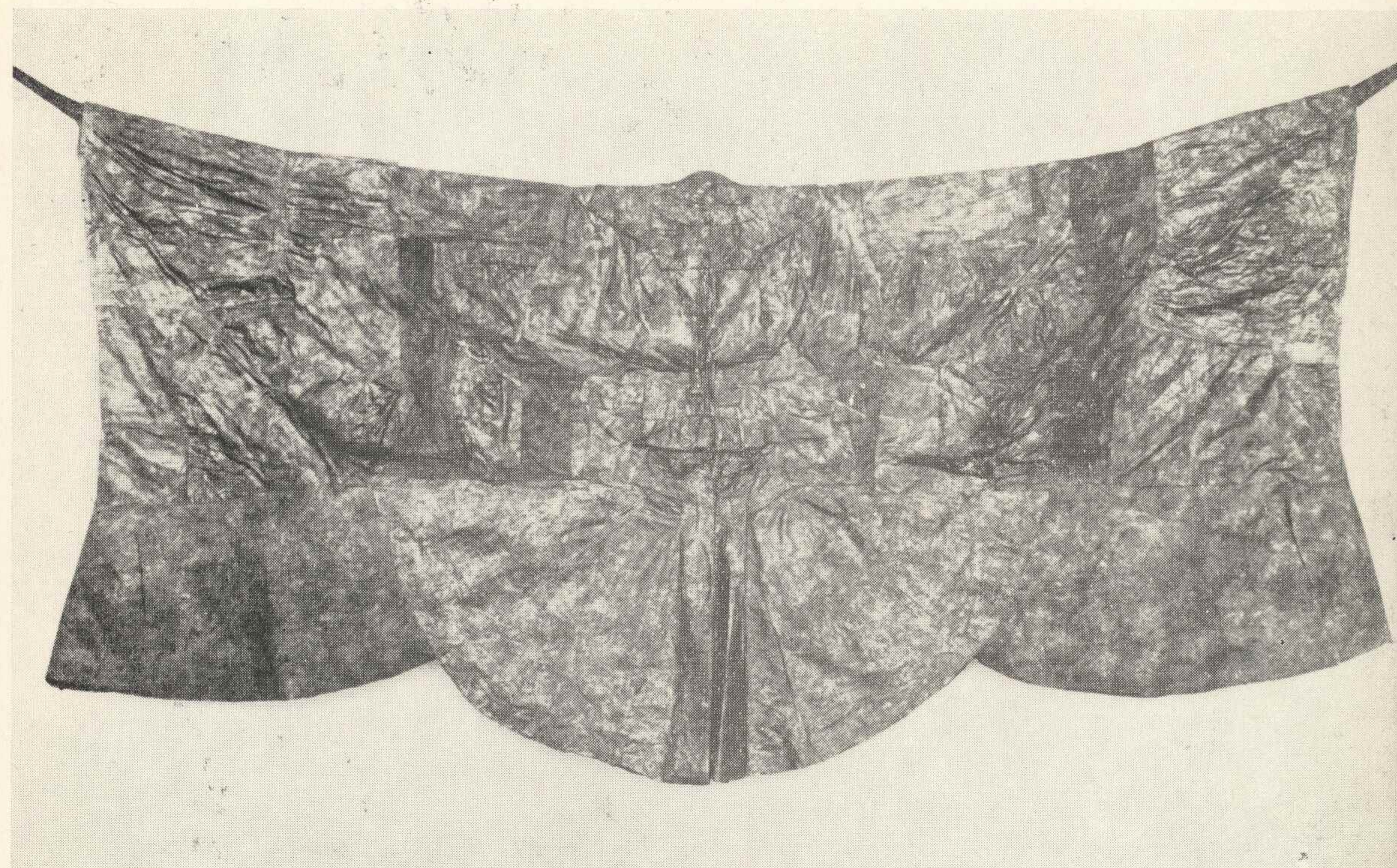


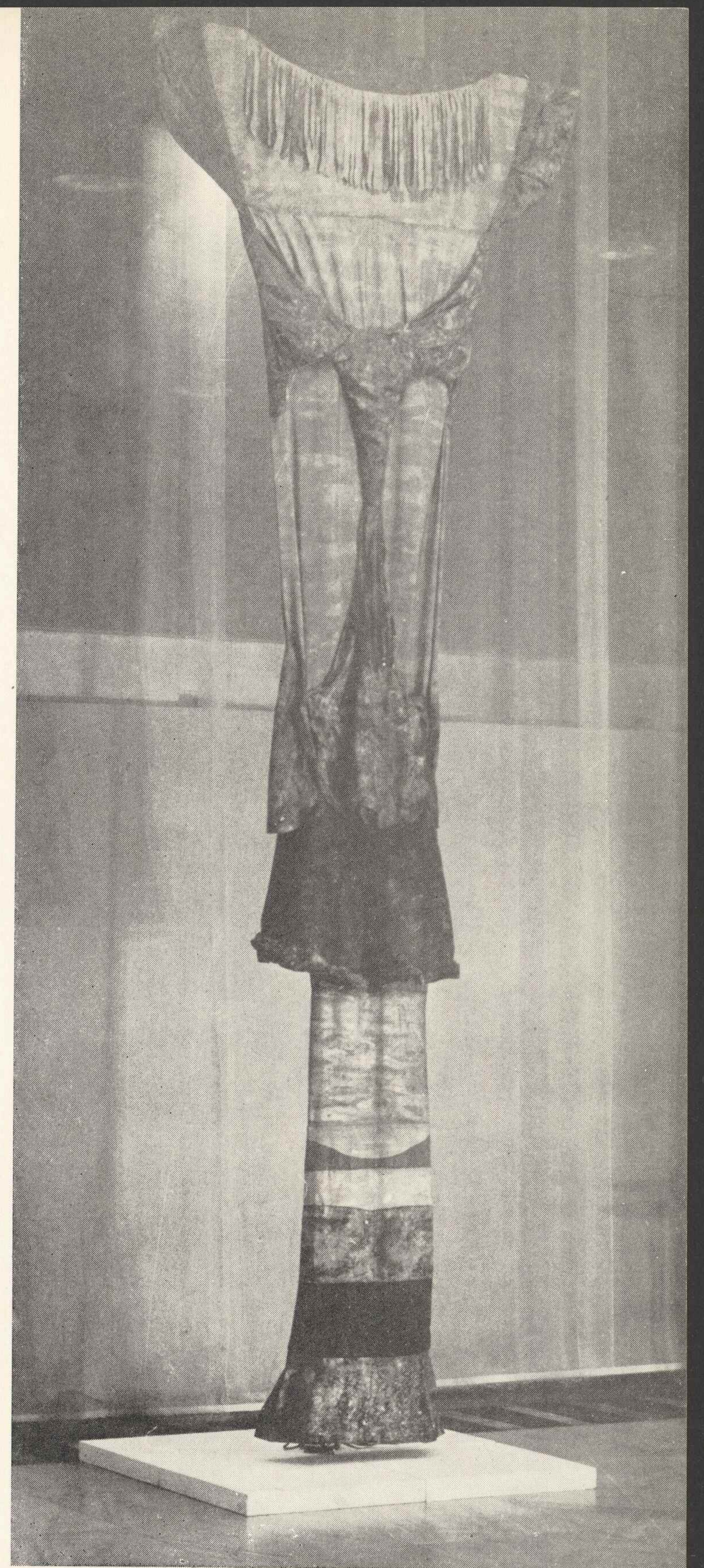












*Projekt ekspozycji*  
Andrzej Zaborowski

*Projekt plakatu*  
*i opracowanie graficzne katalogu*  
Zenon Januszewski

*Redakcja katalogu*  
Maria Matusińska (CBWA)

*Zdjęcia*  
Henryk Lebecki

*Redakcja techniczna*  
Henryk Malko (CBWA)

Drukarnia im. Rewolucji Październikowej,  
Warszawa.  
Zam. 7/71. K-7 nakład 500 egz., cena zł 10.—

